

Aleksandra Gorczyńska
Fizyka Nauczycielska

Prywatność. Była, jest i będzie?

W swoich rozważaniach chcę poruszyć kwestię prywatności, odpowiedzieć na tytułowe pytanie i zastanowić się po krótku, dokąd zmierzają losy naszej prywatności. Aby odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule postanowiłam przytoczyć krótką definicję słowa prywatność. Otóż p r y w a t n o ś ć – „termin, który - w najszerszym znaczeniu - określa możliwość jednostki lub grupy osób do utrzymania swych danych oraz osobistych zwyczajów i zachowań nieujawnionych publicznie.”

Czy prywatność istniała? Odpowiedź nasuwa się samoistnie. Prywatność była obecna w czasach, których nie jest mi dane pamiętać. Czy prywatność istnieje obecnie? Pojęcie prywatności nie istnieje, choć jeszcze komuś zdarza się tak twierdzić. Dlaczego tak jest? Odpowiedź jest prosta i powszechnie znana – Internet. Codziennie dzięki Internetowi gromadzi się na temat każdego użytkownika niezliczone ilości informacji. Niezliczone, bo odnotowywane są wszystkie nasze działania.

Rozważmy kilka przykładów wpływu wychwytu informacji, na nasze życie. Inteligentne telefony, gromadzą spore ilości informacji. Chociażby, takie, które dotyczą naszych zainteresowań, problemów czy też stawianych pytań, które tak popularnie zadajemy wyszukiwarkom internetowym. Wszystko to telefon zapamiętuje, aby być pomocnym w codziennym życiu. Plusem jest szybkie podsuwanie nam odpowiedzi na pytania, które dopiero zamierzamy zadać, bądź zadaliśmy w przeszłości. Obecnie wydaje się to pomocne, lecz istnieją również negatywy omawianego przeze mnie zagadnienia. Wszyscy mniej lub bardziej zdajemy sobie sprawę z gromadzenia informacji i wszyscy mniej lub bardziej się tym przejmujemy, dlatego chcę spojrzeć na to z tej „drugiej” strony.

Nie można odpowiedzieć konkretnie na pytania kto i po co, kto i o kim, zbiera obecnie informacje. Mamy świadomość, że robią to portale internetowe oraz reklamodawcy, którzy dzięki znajomości naszych zainteresowań potrafią podsuwać wyselekcjonowane ogłoszenia, na które oczywiście zwrócimy uwagę. Zaczynam się zastanawiać czy są w stanie sterować moimi decyzjami, dzięki informacjom zbieranym na mój temat? Gdybym codziennie widziała „kątem oka” reklamę banku, sklepu z organiczną żywnością, bądź firmy wydawniczej, to zapewne podczas poszukiwań na tych płaszczyznach, moje myśli samoistnie skierowałby się ku nazwom wyżej wymienionych przedsiębiorstw. Wniosek jest prosty - dzięki gromadzeniu danych ktoś jest w stanie wpływać na nasze wybory. Jeśli ktoś, coś potrafi sterować moimi wyborami, to daleko nam do prywatności. Niedawno mieliśmy do czynienia z ujawnieniem informacji dotyczącej gromadzenia przez amerykański rząd informacji o wszystkich użytkownikach w Stanach Zjednoczonych. Działaniu temu nie przyświeca idea złapania złodzieja na gorącym uczynku, lecz dużo wcześniej, na spokojnie, przed nim tym zdarzeniem. Nasuwa się następujące pytanie. Jeśli zainteresuje mnie coś co mogłoby w rzeczywistości komuś zaszkodzić, czy to robi ze mnie przestępcę? To może być pomocne dla organów ścigania, ale jest równie niepokojące.

W czym mogłoby pomóc masowe gromadzenie danych? Gdyby już miało dojść do tego, że będziemy żyć w społeczeństwie, które o prywatności może co najwyżej pomarzyć, mam nadzieję, że baza danych zawierająca wszystkie informacje na nasz temat, łącznie z odciskiem palca będzie wykorzystywana również w dobrych celach, np. śmieci „zgubione” w lesie, szybko mogłyby wrócić do swojego nieroztropnego właściciela dzięki urządzeniom codziennego użytku firm zajmujących się dbaniem o czystość Ziemi.

Obecnie istnieje wiele problemów związanych z kwestią prywatności. Chciałabym jeszcze jednak odpowiedzieć na ostatnią część pytania zadanego w tytule. Czy prywatność będzie czymś powszechnym, a brak prywatności będzie czymś o czym my będziemy pamiętać, a następne pokolenia już nie?

Nie sądzę. Ktoś na tym zarabia, ktoś czerpie z tego korzyści. Biznes jest biznes i przed tym nie uciekniemy. Informacja to władza, a władza to pieniądze, koło się zamyka.